Nr. 7.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 9 stycznia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Sztutgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 stycznia.

Śledztwo w sprawie katastrofy pod Borkami.

Wymienialiśmy już na innem miejscu naszego pisma nazwiska tych, którzy odpowiadać mają za katastrofę, jakiej uległ pociąg carski pod Borkami; charkowskie gazety, zwłaszcza zaś „Juzny Kraj", donoszą o pewnych zmianach poczynionych przez prokuratoryą w téj mierze — a zwłaszcza o tém, że dawniejszy minister dróg i komunikacyi Possiet nie będzie zasiadać na ławie oskarżonych.

Główne obwinienia skierowane są przeciw przewodniczącemu rady zawiadowczéj linii kolei charkowsko-azowskiéj, baronowi Hahn; miał on eksploatować koléj tę na korzyść własnéj kieszeni a z uszczerbkiem punktualności w służbie kolejowéj i bezpieczeństwa pasażerów. Baron Hahn ma być głównym choć pośrednim sprawcą wszelkich nieporządków i nadużyć, jakie zachodziły na osławionéj charkowsko-azowskiéj linii — kilka wypadków a zwłaszcza i sama katastrofa z dnia 17 października wprost wynikiem być miała karygodnych działań przewodniczącego rady zawiadowczéj. Oskarżenie opiewa, że baron Hahn przy eksploatowaniu linii kolejowéj dbał jedynie tylko o to, aby jak największe dochody wyciągnąć dlo tych, którzy dali kapitały na jéj budowę jako i dla głównego faktycznego posiedziciela linii Poljakowa — że przytém naturalnie sam osobiście wielkie ciągnął zyski — a w tym celu dysponował administracyą i służbą kolejową jak niezależny, wyłączny właściciel linii, mięszając się nawet i do czysto technicznych kwestyi. W skutek tego miał baron Hahn w końcu zaniechać wszelkich środków ostrożności koniecznych dla zapewnienia bezpieczeństwa pasażyerów i personalu kolejowego; miał on najkonieczniejsze wydatki na utrzymanie linii i urzędników uszczuplić do tego stopnia, że ostatecznie każdy przejeżdżający linią charkowsko-azowską znajdował się przez cały czas przejazdu w prawdziwém niebezpieczeństwie dla zdrowia i życia.

Prócz tego odpowiadać będą za wadliwy stan linii kolei: administrator Kowanko, główny inżynier Pawłow i tak zwany szef dystansowy Westryński. Kowanko ma być prócz tego pociągniętym do odpowiedzialności poszczególnie za to, że dozwolił na zbyt szybką jazdę cesarskiego pociągu.

Naczelnika warsztatów charkowskich, Sadoncewa, oskarża prokuratorya o to, że jadąc na drugiéj lokomotywie, zgodził się na szybsze tempo jazdy — lubo dobrze wiedział o tém, że hamulec automatyczny nie mógł przepisowo funkcyonować.

Inspektor rejencyjny Kronenberg ma być pociągniętym do odpowiedzialności również za przyzwolenie na ową zbyt szybką jazdę; p. Kronenberg dawniéj znanym był jako energiczny krytyk nieporządków zachodzących na linii charkowsko-azowskiéj — ale w ostatnim czasie dla braku wszelkiego poparcia ostygł był w zapale.

Tak samo brzmi i oskarżenie przeciw inspektorowi okręgowemu Galicyńskiemu.

Z osób, które znajdowały się w czasie katastrofy w pociągu cesarskim, oskarżonymi są: baron Taube o nieprawidłowe zestawienie pociągu, niedbałość w nadzorze nad pociągiem jako i karygodne dozwolenie na przyspieszenie jazdy — inżynier Kalasznikow i pomocnik jego budowniczy wagonowy Mehrhoff, o to, że nie donieśli szefowi swemu baronowi Taube o wadliwym stanie wagonu ministra Possieta jako i przyrządu hamulcowego.

Z wyjątkiem Saducewa, Kalaszukowa i Mehrhoffa wszyscy obżałowani podlegać będą przepisom paragrafu kodeksu karnego, tyczącego się karygodnych czynów, popełnionych przy ekspedyowaniu pociągów — wskutek których nastąpiło okaleczenie lub śmierć pasażerów.

Trzéj powyżéj pomienieni sądzeni będą według paragrafu traktującego o zaniedbaniu urzędowych doniesień, tyczących niebezpieczeństwa grożącego pociągowi.

Żadnego z obżałowanych nie aresztowano; prokuratorya zadowolniła się piśmiennem ich oświadczeniem, że nie opuszczą miejsca stałego swego pobytu. Według ogólnéj opinii car w końcu wszystkich ryczałtowo ułaskawi, ponieważ sam dał rozkaz przyspieszenia jazdy.

Jest to faktem ciekawym i godnym zapisania, że linia kolei kursko-charkowsko-azowskiéj dotychczas nadaremnie oglądą się za nowym naczelnym dyrektorem — lubo do urzędu tego przywiązaną jest pokaźna pensya 35 tysięcy rubli rocznie.

Telegramy.

Paryż, 7 stycznia. We wczorajszych wyborach uzupełniających do Izby deputowanych wybrano 60,693 głosami monarchistę, jenerała Montaudon; w la Rochelle przeszedł boulanżysta Duport, który otrzymał 49,327 głosów.

Paryż, 7 stycznia. Prezydent Carnot wraz z ambasadorem hr. Münster i innymi dostojnikami udał się do Rambouillet na polowanie.

„Temps" ubolewa nad wyborem p. Jacques na kandydata republikańskiego do Izby w departamencie Sekwany — ale mimo to poleca jego kandydaturę przeciw kandydaturze Boulangera. „Liberté" potępia obie — ponieważ pierwsza oznacza anarchią, a druga dyktaturę. W tymże samym sensie odzywa się „Journal des Débats." Większość pism republikańskich przemawia gorąco za p. Jacques.

Wiedeń, 7 stycznia. „Presse" donosi o przybyciu do Wiednia deputacyi pułku rosyjskiego, którego naczelnikiem jest cesarz austryacki. Deputacya ta mająca na czele swem jenerała, złoży cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia pomyślności z powodu 40 letniéj rocznicy objęcia przywództwa pułku.

Londyn, 7 stycznia. Biuro Reutera donosi ze Suakimu co następuje: Dezerter przybyły tudotąd z Handubu zaręczył, że goniec którego kalifa wysłał z listami z Khartumu widział paszę egipskiego z prowincyi równikowéj wraz z innymi oficerami jako niewolników Mahdiego. Goniec dodał, że w Khartumie paszę tego uważają za Emina paszę i dobrze się z nim obchodzą.

Haga, 7 stycznia. Stan zdrowia króla od kilku już dni ciągle jest niepomyślnym, lubo nie ma jeszcze grożącego niebezpieczeństwa.

Petersburg, 7 stycznia. W pobliżu stacyi krasnopawłowskiéj na linii kolei kursko-azowskiéj sanki księżny Lieven, przejeżdżające przez szyny, roztrzaskane zostały przez pociąg. Woźnica zabity został — a obie nogi odcięły mu koła wagonów. Księżna bez zmysłów padła między obie szyny, a cały pociąg przejechał nad nią nie kalecząc jéj wcale.

Neapol, 8 stycznia. Z Wezuwiusza buchają bezustannie olbrzymie kłęby dymu — strumienie lawy leją się aż ku podnóżom południowo-wschodniego szczytu.

Białogród, 7 stycznia. Król wyraził ministerstwu podziękowanie swe za pomoc udzieloną mu w sprawie rewizyi konstytucyi, jako i za bezstronne zachowanie się w czasie wyborów do wielkiéj skupczyny. Co do podania się do dymisyi gabinetu, zaznaczył król Milan, że krok ten tém większy zaszczyt przynosi ministrom — ponieważ według przyjętych form parlamentarnych mogli byli pozostać na stanowisku swém aż do ukończenia wyborów do małéj skupczyny. Król zapamięta sobie dobrowolne to złożenie tek ministeryalnych, ale prosi zarazem członków gabinetu, aby zechcieli pozostać w urzędzie aż do ostatecznego jego rozporządzenia.

Waszyngton, 8 stycznia. Senat zatwierdził na tajném posiedzeniu 49 głosami przeciw 3 wniosek opiewający — że rząd Stanów będzie uważał za przeciwne i zgubne dla interesów państwa jakiebądź urzędowe współdziałanie jakiegobądź europejskiego mocarstwa przy budowie lub kontroli kanału Panamy. Senat wezwie prezydenta, aby uchwałę tę zakomunikował rządom europejskim.

* ***Otrzymujemy*** następujące pismo:

Na plenarne posiedzenie Koła poselskiego, mające się odbyć dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem w gmachu Izby poselskiéj w Berlinie, zaprasza niniejszém

Czacz, 8 stycznia 1889.

Marcelli Żółtowski,
Najstarszy wiekiem członek Koła.

* ***Z Rzymu*** donoszą do „Czasu": Konsystorz kardynalski odbędzie się na wiosnę i wtedy także prekonizowanymi będą Biskupi dla Polski; dotąd na dwóch się zgodzono, co do trzeciego są jeszcze pewne trudności; możemy i powinniśmy być zupełnie spokojnymi, gdyż Stolica św. jest bardzo troskliwą o dobrych w całém znaczeniu tego słowa pasterzy.

Przykro tu bardzo, że tak łatwo społeczeństwo nasze daje wiarę wiadomościom rozsiewanym przez dzienniki Kościołowi nieprzychylne. O przebiegu układów z Rosyą nikt dobrych i pewnych wiadomości mieć nie może, toczą się one bowiem pod największym sekretem i to tylko między trzema lub czterema osobami; korzystają jednak z tego sekciarze włoscy i puszczają w świat niestworzone rzeczy, aby w ten sposób podkopać zaufanie nasze do Rzymu. „Nowa Reforma", w Krakowie wychodząca, ubiega się o palmę zwycięzką z tutejszemi najbezczelniejszemi dziennikami. Wszystkie te wiadomości, to fabrykaty sekciarzy, siejące kąkol między nami w celu najpierw zniechęcenia, a potém zupełnego oderwania od Rzymu. Sztuczki i tym razem bez skutku pozostaną; ufność zaś nasza i miłość do Stolicy św. jeszcze się powiększy. Powtarzam, możemy co do tych układów być zupełnie spokojnymi.

Wieże.

Wiec w sprawie języka ojczystego odbędzie się ***w niedzielę, dnia 13 stycznia*** o godzinie 1 z południa ***w Pawłowicach,*** w powiecie poznańskim, stacya kolei żelaznéj Złotniki, u gospodarza Kaczmarka.

Komitet centralny.

Od dawna już rozbierana bywa w pismach polskich myśl założenia komitetu wyborczego centralnego, któryby wziął w rękę ogólną dyrektywę wyborów w ziemiach polskich.

Początkowo mówiono o komitecie centralnym na cały zabór pruski, a więc na Wielkopolskę, Slązk, na Prusy Zachodnie i Warmią.

Na ostatniém zebraniu delegatów powiatowych szpitalpo kilka powiatów z pewném ograniczeniem rozmiarów, w których komitet ten ma działanie swoje rozpostrzeć — i opuszczono Slązk i Warmią, a radzono otworzyć komitet centralny na Wielkopolskę i Prusy Zachodnie.

Komitet prowincyonalny wielkopolski oświadczył delegatom tych powiatów, które się takiego komitetu centralnego domagały, że skoro Prusy Zachodnie do niego się zgłoszą, weźmie rzecz pod rozwagę.

O ile słyszeliśmy, zgłoszenie to nastąpiło, i odbyła się już jedna wspólna narada, w któréj bracia nasi z Prus Zachodnich bliżéj zdanie i żądania swoje wyłuszczyli; sprawa jednakże nie została doprowadzona do pomyślnego końca i dopiero w bieżącym kwartale ma być dalej traktowana przez ściślejsze grono osób.

My z naszéj strony jesteśmy w ogóle przeciwni tworzeniu komitetu centralnego, czy to na cały zabór pruski, czy też na Wielkopolskę i Prusy Zachodnie: — na Slązk i Warmią nie *widzimy możności* rozciągnięcia naszéj organizacyi, na Prusy Zachodnie i Wielkopolskę nie uznajemy *potrzeby* tworzenia osobnéj wyższéj władzy wyborczéj po nad dzisiejsze komitety wyborcze *prowincyonalne,* ponieważ komitety te zupełnie wystarczają, a *co najgłówniejsza,*

ponieważ tworząc nowy komitet centralny, musielibyśmy poprostu zburzyć nasz nowy utworzony regulamin wyborczy, który dopiero po raz pierwszy wszedł w życie przy ostatnich wyborach do sejmu pruskiego.

Nasz regulamin wyborczy tworzy organiczną całość od komitetu prowincyonalnego, który jest najwyższą władzą *wykonawczą,* a z walném zebraniem delegatów najwyższą *prawodawczą* władzą wyborczą, — aż do wyborcy i prawyborcy; — przepisuje każdemu jego prawa i jego obowiązki.

Jeśli tedy po nad ten komitet prowincyonalny miałoby się jeszcze wznieść *nowe piętro,* czy też lepiéj powiedziawszy *nowa facyatka,* to regulamin nasz wyborczy, z takim mozołem przeprowadzony przez walne zebrania, komisye i komitety, przez walne zebranie delegatów i ostateczną komisyą redakcyjną — musi, jeśli nie zupełnie pójść w rupiecie, to przynajmniéj uledz znacznéj zmianie i przejść znów wszystkie stacye ortopedycznéj kuracyi, które powyżéj wymieniliśmy.

Nie przesądzając wszelako téj kwestyi dotąd niezależnie — zniewoleni jesteśmy oświadczyć się przeciw motywom korespondenta „Dziennika Poznańskiego" „z nad Noteci," który w noworocznym numerze tego pisma (1 stycznia 1889 nr. 1) ogólnikowo przemawia za komitetem centralnym, o ile nam się zdaje na cały zabór pruski się rozciągającym.

W korespondencyi téj, do któréj „Dziennik Pozn." dotychczas nie dodał prowadzić polityki na własną ręke, ale komitet frakcyi centrum będzie zniewolonym porozumiewać się z komitetem polskim, a wszelkim osobistym zachciankom położy się koniec. Ceterum censeo więc moje: założmy komitet centralny wyborczy dla wszystkich dzielnic polskich pod berłem pruskiém zostających.

„Utwórzmy komitet centralny aby walczyć z centrum, — oto, myśl przewodnia korespondenta z nad Noteci.

My się na tę myśl nie godzimy — owszem my z centrum pragniemy żyć w zgodzie i jesteśmy przekonani, że tę zgodę w Wielkopolsce utrzymać zdołamy.

Jeźli zaś pomiędzy komitetem polskim, a komitetem katolików niemieckich w Prusach Zachodnich zachodzą jakie różnice i nieporozumienia, to do załatwienia ich, do wypowiedzenia sobie zobopólnie słowa prawdy, wystarczy komitet zachodnio-pruski. Jeźli porozumienie nastąpi — to zgoda; jeźli zaś katolicy niemieccy uprą się przy swojem i walczyć z nami postanowią, wtedy ***komitet centralny*** powagą swoją nie przechyli szali zwycięstwa na stronę polskiego obozu, — wtedy potrzeba siły na siłę, chłopa na chłopa, wtedy potrzeba dobréj organizacyi okręgowéj, powiatowej, po obwodach prawyborczych lub wyborczych — ta organizacya jedynie do zwycięstwa doprowadzić nas może.

Końcowy ustęp, że przez utworzenie komitetu centralnego położy się koniec osobistym zachciankom tego lub owego niemieckiego zeloty — jest pustym frazesem, boć przecież i dzisiaj komitet niemiecki *może* się znosić z polskim komitetem i z nim się porozumieć, — do tego nie potrzeba komitetu centralnego.

Przekonajmy się raz na zawsze, że nas żadne komitety centralne nie zbawią. Już komitety *prowincyonalne* są władzą czysto *formalną,* która daje inicyatywę do zwołania przedwstępnych zebrań, a potém zwołuje zebranie delegatów, o resztę zaś wiele się nie troszczy. Komitet centralny jeszcze mniéj zrobi i zrobić może.

Całą potęgę siłę naszą wyborczą stanowią komitety powiatowe, podkomitety i mężowie zaufania po obwodach prawyborczych. Gdy ci spełnią swą powinność, wtedy wybory nasze wypadną dobrze — a jeźli ci zaśpią sprawę, wtedy komitety prowincyonalne i centralne chyba ubolewać będą mogły nad opieszałością naszą.

List
Ojca św. Leona XIII

do Patryarchów i Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i wszystkich wiernych w zgodzie i jedności ze Stolicą Apostolską żyjących.

(Dokończenie.)

To boskie orzeczenie ma to znaczenie, że kapłani mają posiadać taką działalność i skończoność cnoty, iż patrzącemu na nich mogą się wydać niejako zwierciadłem. *„Nic nie napomina innych uporczywiéj do pobożności i do czci boskiéj, jak sposób życia i przykład tych, którzy się poświęcili boskiemu urzędowi: ponieważ bowiem ponad doczesne rzeczy wymieseni być się zdają, skierowują na nich inni wzrok swój, jak na zwierciadło i szukają w nich godnego naśladowania przykładu".* (Concil. Trydencki, Sessio XXII C. I. de Ref.). Jeżeli więc wszyscy ludzie czuwać bacznie muszą, aby nie potknęli się o skały występków i z niezbyt wielką pożądliwością gonili za doczesnemi rzeczami, to kapłani niewątpliwie jeszcze sumienniéj i wytrwaléj czynić to muszą. Nie wystarcza atoli, że nie pozwolą zapanować nad sobą żądzom: przeciwnie świętość ich urzędu wymaga także tego, aby przyzwyczaili się do surowego panowania nad sobą, i w ten sposób wszystkie siły duszy, mianowicie rozpoznanie i wolą, największe dobra człowieka, zmusili do posłuszeństwa dla Chrystusa. *„Któryś wszy-*

Nie chcemy antagonizmu z frakcyą centrum, któremu wdzięczni jesteśmy za wszelkie objawy poczucia sprawiedliwości, jako też uznania prawa boskiego i przyrodzonego wobec nas uciśnionych; ale kiedy właśnie z przyjaznego nam dotąd obozu w okolicach, gdzie znacznie przeważna większość polska katolickich wyborców się znajduje, łączność nam wypowiadają, a zawierając kompromis z wrogami naszymi, wyborców polskich bałamucą; natenczas i my winniśmy się rządzić polityką „do ut des" i zawiązać komitet centralny, jakiego z różnych stron bracia nasi się domagają.

Wtenczas jeden lub drugi z owych zelotów niemiecko-katolickich nie będzie mógł prowadzić polityki na własną rękę, ale komitet frakcyi centrum będzie zniewolonym porozumiewać się z komitetem polskim, a wszelkim osobistym zachciankom położy się koniec. Ceterum censeo więc moje: założmy komitet centralny wyborczy dla wszystkich dzielnic polskich pod berłem pruskiém zostających.

„Utwórzmy komitet centralny aby walczyć z centrum, — oto, myśl przewodnia korespondenta z nad Noteci.

My się na tę myśl nie godzimy — owszem my z centrum pragniemy żyć w zgodzie i jesteśmy przekonani, że tę zgodę w Wielkopolsce utrzymać zdołamy.

Jeźli zaś pomiędzy komitetem polskim, a komitetem katolików niemieckich w Prusach Zachodnich zachodzą jakie różnice i nieporozumienia, to do załatwienia ich, do wypowiedzenia sobie zobopólnie słowa prawdy, wystarczy komitet zachodnio-pruski. Jeźli porozumienie nastąpi — to zgoda; jeźli zaś katolicy niemieccy uprą się przy swojem i walczyć z nami postanowią, wtedy ***komitet centralny*** powagą swoją nie przechyli szali zwycięstwa na stronę polskiego obozu, — wtedy potrzeba siły na siłę, chłopa na chłopa, wtedy potrzeba dobréj organizacyi okręgowéj, powiatowej, po obwodach prawyborczych lub wyborczych — ta organizacya jedynie do zwycięstwa doprowadzić nas może.

Końcowy ustęp, że przez utworzenie komitetu centralnego położy się koniec osobistym zachciankom tego lub owego niemieckiego zeloty — jest pustym frazesem, boć przecież i dzisiaj komitet niemiecki *może* się znosić z polskim komitetem i z nim się porozumieć, — do tego nie potrzeba komitetu centralnego.

Przekonajmy się raz na zawsze, że nas żadne komitety centralne nie zbawią. Już komitety *prowincyonalne* są władzą czysto *formalną,* która daje inicyatywę do zwołania przedwstępnych zebrań, a potém zwołuje zebranie delegatów, o resztę zaś wiele się nie troszczy. Komitet centralny jeszcze mniéj zrobi i zrobić może.

Całą potęgę siłę naszą wyborczą stanowią komitety powiatowe, podkomitety i mężowie zaufania po obwodach prawyborczych. Gdy ci spełnią swą powinność, wtedy wybory nasze wypadną dobrze — a jeźli ci zaśpią sprawę, wtedy komitety prowincyonalne i centralne chyba ubolewać będą mogły nad opieszałością naszą.

List
Ojca św. Leona XIII

do Patryarchów i Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i wszystkich wiernych w zgodzie i jedności ze Stolicą Apostolską żyjących.

(Dokończenie.)

To boskie orzeczenie ma to znaczenie, że kapłani mają posiadać taką działalność i skończoność cnoty, iż patrzącemu na nich mogą się wydać niejako zwierciadłem. *„Nic nie napomina innych uporczywiéj do pobożności i do czci boskiéj, jak sposób życia i przykład tych, którzy się poświęcili boskiemu urzędowi: ponieważ bowiem ponad doczesne rzeczy wymieseni być się zdają, skierowują na nich inni wzrok swój, jak na zwierciadło i szukają w nich godnego naśladowania przykładu".* (Concil. Trydencki, Sessio XXII C. I. de Ref.). Jeżeli więc wszyscy ludzie czuwać bacznie muszą, aby nie potknęli się o skały występków i z niezbyt wielką pożądliwością gonili za doczesnemi rzeczami, to kapłani niewątpliwie jeszcze sumienniéj i wytrwaléj czynić to muszą. Nie wystarcza atoli, że nie pozwolą zapanować nad sobą żądzom: przeciwnie świętość ich urzędu wymaga także tego, aby przyzwyczaili się do surowego panowania nad sobą, i w ten sposób wszystkie siły duszy, mianowicie rozpoznanie i wolą, największe dobra człowieka, zmusili do posłuszeństwa dla Chrystusa. *„Któryś wszy-*

stko opuścić postanowił, abyś i samego siebie zaliczył do tego, co porzucić masz, przedewszystkiém i nasamprzód zaprzyj się sam siebie". (Św. Bernard Declam r. 1.). Gdy dusza ich wolna jest od wszelkiéj żądzy, dopiero obudzi się w nich ognista, szlachetna gorliwość o zbawienie innych, bez któréj nawet o własne dostatecznie staraćby się nie mogli. „*Będą oni mieli jeden jedyny zysk ze swych podwładnych, ozdobę i rozkosz: o ile zdołają lud uczynić doskonalszym. Do tego gorliwie dążyć powinni w wielkiem przygnębieniu serca i umartwieniu ciała, w pracy i trosce, w głodzie i pragnieniu, w zimnie i nagości*". (Św. Bernard Decl. Księga IV, de Consid. r. 2.).

Tę cnotę utrzymuje i do zwalczania wszelkich trudności z miłości do bliźniego czyni zdolną częste zastanowienie się nad niebieskiemi dobrami. Im pilniéj się temu oddali, tém jaśniéj poznają wielkość, wzniosłość i świętość kapłańskiego urzędu. Osądzą oni, jak smutną jest rzeczą, że tyle przez Jezusa Chrystusa odkupionych dusz mimo to popada w wieczne zepsucie, i w uznaniu boskiéj natury, sami oddadzą się tém gorliwiéj miłości Boga i innych do niéj zachęcać będą.

To jest najpewniejsza droga do powszechnego zbawienia. Niech jednak nikt nie pozwoli się odstraszyć wielkością trudności, ani z powodu długiego trwania błędów nie zwątpi o ich wyleczeniu. Równa zawsze i niezmienna sprawiedliwość Boga naznacza za cnotliwe czyny nagrody i karze grzech. Ponieważ jednak narody i ludy nie istnieją dłużéj nad jedno pasmo życia ludzkiego, przeto zapłatę należącą się im za ich czyny otrzymać mają na ziemi. Tem się tłomaczy, że grzeszący lud wykazać może wielkie rezultaty; dzieje się to wskutek sprawiedliwego wyroku Boga, który pochwały godne czyny — a nie zna ludu, któryby wcale nie zasługiwał na pochwały — tym rodzajem dobrodziejstw niekiedy nagradza. Tak było, jak sądzi św. Augustyn, także z ludem rzymskim, jest atoli rzeczą dowiedzioną, że skuteczny rozwój zawisły jest najwięcéj od tego jak wykonywa się cnota, mianowicie ta, która jest matką innych, t. j. sprawiedliwość. „*Sprawiedliwość wywyższa naród, lecz grzech sprowadza nieszczęścia na ludy.*" (Przyp. XIV, 34). Nie będziemy się rozpisywali na tem miejscu, o zwycięzkiéj złości, ani też badali, czy niektóre państwa, którzy silnie się trzymają i którym wszystko wiedzie się pomyślnie, nie noszą w swéj piersi zarodku nędzy. Trzeba atoli pamiętać o tem — a historya daje na to liczne dowody, że niesprawiedliwe czyny kiedyś odpokutowane być muszą i to tem cięższéj, im dłużéj trwało przestępstwo. Nas pocieszyło wielce ono słowo Apostoła Pawła: „*Wszystko bowiem jest wasze, aleście wy Chrystusowi, a Chrystus Boży.*" (I Kor. III 22—23.

Albowiem przedziwnym Opatrzności boskiéj wyrokiem bieg rzeczy śmiertelnych tak jest prowadzony i rządzony, że wszystko, cokolwiek ludziom się przydarzy, służy ku sławie samego Boga i ku zbawieniu tych, co Chrystusa Pana prawdziwie i z serca się trzymają. Tych zaś matką i żywicielką, kierowniczką i opiekunką jest Kościół św.; jak z tego względu z Chrystusem Panem, swym Oblubieńcem, najserdeczniejszą i niezmienną miłością jest połączony, tak samo łączy go wspólność walk i zwycięztwa. Niczego ztąd nie obawiamy się dla Kościoła, ani nie możemy się niczego obawiać; natomiast wielka nas napełnia obawą zbawienie wielu, którzy mając w pysze swéj Kościół za nic, zdążają różnemi błędami ku zatraceniu; mamy z tego powodu obawę o państwa, które, jak to na własne oczy widzimy, odpadły od Boga, i które, chociaż znajdują się w największém niebezpieczeństwie, w nierozsądném bezpieczeństwie zasypiają. *Nic nie ma Kościołowi równego... Czyż ci wszyscy, co Kościół zwalczali, nie zginęli? Kościół zaś przewyższa nieba. Tak znaczną jest wielkość Kościoła, że zwalczany zwycięża, zasadzkami osaczony pokonywa... pasuje się, lecz nie pada, walczy szermierką, lecz nie ulega.* (Św. Jan Chr. Mow. po uwięzieniu Eutropiusza n. 1). A nie tylko nie zostaje zwyciężony, lecz zachowuje w całéj pełni swą z wiecznego natchnienia Boga samego czerpaną poprawicielkę natury i dającą zbawienie siłę, nie podpadającą wśród biegu czasów zmianie.

Jeżeli bozka ta siła uwolniła starzejący się i pogrążony w zabobonach świat, czemużby nie miała mu udzielić pomocy, gdy zboczył na bezdroża? Niechaj raz zamilką podejrzenia i niechęci, niechaj po usunięciu wszelkich przeszkód Kościół święty, który ma za zadanie bronić i rozkrzewiać udzielone przez Chrystusa Pana dobrodziejstwa, zażyje wszędzie pełni praw sobie przynależnych! Wtenczas będzie można z doświadczenia poznać, dokąd sięga światło Ewangielii, co siła Chrystusa Odkupiciela zdoła.

Rok bieżący, który ma się ku schyłkowi, nie mało, jak to na początku powiedzieliśmy, przyniósł oznak odżywiającéj się wiary. Oby owa iskierka wzrosła do ogromnego płomienia, któryby, po zniszczeniu korzeni złego, szybko nową drogę utorował dla odnowienia obyczaji i chwycenia się zbawienia. My zaś, postawieni wśród tak nieprzyjaznéj burzy na czoło Boskiéj łodzi Kościoła, wznosimy myśl i umysł Nasz do Boskiego Sternika, który z kluczem w ręku siedzi niewidzialny na łodzi. Panie, Ty widzisz, jak zewsząd zerwały się wiatry, jak morze się burzy i z jaką siłą bałwany biją. Rozkaż, prosimy Cię, bo Ty jeden to możesz, i wiatrom i morzu. Wróć rodowi ludzkiemu pokój prawdziwy, którego świat dać nie może, pokój porządku. Niechaj za Twoją łaską i pobudką powrócą ludzie do nakazanego porządku, wzbudziwszy poprzednio, jak słuszna, w sobie pobożność ku Bogu, sprawiedliwość i miłość ku bliźnim, umiarkowanie ku sobie samym i zwyciężywszy rozumem namiętności. Przyjdź królestwo Twoje, aby uznali, że należy Ci podlegać i służyć, i ci, co prawdy i zbawienia, zdala od Ciebie, napróżno szukają. W Twych prawach jest sprawiedliwość i pobłażliwość ojcowska, do ich wykonywania dajesz nam z własnéj woli siłą Twoją zdolność znakomitą.

Bojowaniem jest życie ludzkie na ziemi, lecz sam przypatrujesz się walce i wspomagasz człowieka, aby zwyciężył i słabnącego podniecasz, a zwycięzcę wieńczysz. (Cfr. S. Aug. in Ps. 32.)

Temi myślami pobudzeni do wesołéj i silnéj nadziei, udzielamy Wam, czcigodni Bracia, i duchowieństwu katolickiemu, oraz całemu ludowi katolickiemu jako zadatek łask niebieskich i na dowód Naszéj łaskawości miłościwie w Bogu apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra w sam dzień Narodzenia Chrystusa Pana naszego r. MDCCCLXXXVIII, Papiestwa Naszego XI.

LEON P. P. XIII.

Z Podlasia

otrzymał „Dziennik Poznański" następującą korespondencyą:

„W pierwszych dniach lipca roku zeszłego, w nocy do parafii Gęsiej przyjechało ze strażą ziemską i kozakami 15 brakowało mu w życiu.... Dawał mu rady stary Wodźbun i dworzanin Godziemba, i ów kozak, który mu w dziwny sposób Wodźbuna przypomniał i teraz ten Sołłohub.... Wszystkie one przeszły bez wrażenia, jeno nauki Godziemby wydawały mu się praktyczne, toż je nieraz stósował.

Niemal z gniewem spojrzał na starca, który nie zważając na to, mówił dalej głosem coraz bardziéj wzruszonym:

— Nie otwierałem ja ust moich nigdy i przed nikim przez lat wiele — ale tobie Władysławie powiem co mnie tu przywiodło, iżem się zamknął na téj pustyni, zdala od swoich, wyrzekł się wszystkiego, aby iść szukać tu zapomnienia i spokoju.... Powiem, iżby ci to za przestrogę służyło — powiem, boś ty mi nie obcy.... Rodzica twego pomnę w dniach młodości jako rycerz byl dzielny — matka twoja była mi powinowatą... Więc ci powiem, a ztąd ujrzysz jako niebezpieczne są żądze wszelkie, zwłaszcza zaś namiętność dla niewiasty.... Byłem wówczas młody, życia pełen i pragnień a szukałem ich zadowolenia tak samo jak waść, mości Sciński, w służbie dworskiéj, mniemając, iż na téj drodze najłatwiéj zdobyć wszystko. Fortuny po rodzicach zostało nie wiele a i o to spór wiodłem z młodszym bratem Mikołajem, którego znasz, z Tronik. Chciałem mieć wielką fortunę, bo życie śmiało się do mnie i jego rozkosze.... Nie będę ci rozpowiadał wszystkich kolei jakie przebyłem, powiem ci krótko: podczas gdy brat mój hartował ciało i ducha w wyprawach rycerskich, jam marniał na dworskiéj służbie; podczas gdy on resztki ojcowizny, procesem ze mną uszczuplonéj, ratował siedząc w czas pokoju na ojczystéj gleburmanek. Straż i kozacy natychmiast obstąpili dom Jana Misiury, znajdującego się na wygnaniu w gubernii chersońskiéj. Poczem wtargnęli do pomieszkania i rozpoczęło się liczenie rodziny Misiury. Naczelnik zapytuje się żony Misiury, gdzie jest jéj córka Marta, któréj nie widzi. Odpowiedziano, że wyszła za mąż i mieszka w tejże wsi. Natychmiast posłano po nią, wywleczono z łóżka i przyprowadzono do domu matki. Naczelnik powiatu radyńskiego odczytał rozporządzenie władzy wyższéj, na mocy którego rodzina Misiury ma być wywiezioną do gubernii oreńburskiéj. Syn Misiury przedstawiał naczelnikowi, że ich ojciec czternaście lat jest na wygnaniu w gubernii chersońskiéj, że cała ich rodzina jest w skutek tego zrujnowaną, tak że z ludzi zamożnych stała się nędzarzami, chodząc nic złego nie uczynili i jedyną ich winą jest, że chcą pozostać w wierze ojców. Naczelnik odpowiedział, że zostaną wysłani i że radzi mu jak najprędzéj zbierać odzienie, gdyż późniéj i na to nie pozwoli. „Wybieraj — rzekł w końcu, trzech opiekunów, którzy opiekować się będą gospodarstwem i sprzedażą ruchomości." Rodzina wybrała takich trzech opiekunów, których nazwiska zanotowawszy naczelnik, powiedział im, że mogą sprzedawać ruchomości, lecz nie wolno sprzedawać ani zabudowań, ani gruntu, ani nawet nawozu. Misiura raz jeszcze przemówił do naczelnika, przedstawiając mu, że ma drobne dziatki, które w tak długiéj i uciążliwéj podróży zmarnieją. Sołtys Pajod zapewnił naczelnika, że Grzegorz Misiura jest człowiekiem spokojnym i lubionym, że teść jego we wsi Rodeku chodzi do cerkwi, że swagier jego ukończył uniwersytet moskiewski i jest prawosławnym, wreszcie dodał, że jest nadzieja, iż i Misiura ochrzci dzieci na prawosławie i będzie uczęszczał do cerkwi prawosławnéj. Naczelnik, zwróciwszy się do Misiury, zapytał go, czy ochrzci dzieci w cerkwi. Misiura dał odpowiedź niejasną, co wystarczyło naczelnikowi, by natychmiast posłać po popa. Popowi oświadczył naczelnik, że jeżeli może zaręczyć, iż Misiura przyjmie prawosławie, to niech napisze do gubernatora, a pismo zostanie odesłane. Pop napisał i list wręczył naczelnikowi. Rodzinę Misiury zabrano na furmanki i odstawiono do Białéj. Oprócz tego odwieziono do Białéj jeszcze ośmiu Unitów z rodzinami, których z Białéj wyprawiono do gubernii oreńburskiéj. Misiurę i jego rodzinę naczelnik powiatu bialskiego na trzech furmankach odesłał do Radzynia, gdzie im powiedziano, że gubernator na prośbę popa rozkazał ich uwolnić pod warunkiem, że do niedzieli przyjmą prawosławie. Misiura oświadczył, że uczynić tego nie może, gdyż z ich rodziny nikt nie przyjął prawosławia," a ojciec, który pozostaje na wygnaniu w gubernii chersońskiéj, wyrzekłby się ich, gdyby coś podobnego zrobili. Wsadzono ich do więzienia i posłano do Gęsiéj po popa. Nazajutrz zawezwano Misiurę i jego żonę do kancelaryi naczelnika, gdzie już znajdował się i pop z Gęsiéj. Na zapytanie popa, czy Misiura ochrzci dzieci, otrzymano odpowiedź, że zrobić tego nie może, chyba mu na to pozwoli ojciec. Od rana do wieczora dręczono Misiurę i jego żonę i w końcu tak go zmęczono, że zawołał: „Róbcie, co wam się podoba!" Kazano otworzyć cerkiew, a naczelnik ze strażą udał się do więzienia, gdzie znajdowała się reszta członków rodziny. Dowiedziawszy się, o co chodzi, wszyscy zalali się rzewnemi łzami. Powtórzyły się sceny, które obecnie tak często zachodzą na Podlasiu. Sześciorgo dzieci tuliło się do łona rodziców, błagając, aby ich ratowali. Starsi załamywali ręce. Wszystko to jednak nie powstrzymało gorliwości apostołów prawosławia. Naczelnik spostrzegłszy w kącie więzienia starszego syna Misiury, zabrał go przemocą i oddał w ręce strażników, którzy wynieśli go z więzienia. Miasto całe stało się świadkiem scen, które gdyby nie miały tak licznych świadków, możnaby uważać za wymysł fantazyi. Malec, wyrywając się z rąk oprawców, krzyczał w niebogłosy, kąsał ręce strażników i nareszcie z wysilenia omdlał na ręce swych oprawców. Rzucili go na ziemię, otrzeźwili i następnie odprowadzili do więzienia. W więzieniu całą rodzinę trzymano dwanaście dni. — Pożywienie przynosili im krewni, zamieszkali o cztery mile. — Misiurę z rodziną wprawdzie na mocy rozporządzenia gubernatora uwolniono z więzienia; odprowadzono ją do gminy Jabłonia, a ztamtąd do domu, przyczem naczelnik oświadczył im, że jeżeli nie ochrzcą dzieci w roku następnym, zesłani zostaną do Oreńburga. Pop kilkakrotnie powtarzał im, że tylko jemu zawdzięczają uwolnienie i że muszą przyjąć prawosławie, gdyż w przeciwnym razie wyślą ich do Oreńburga. W niedzielę następną zjawił się u Misiury strażnik i kazał mu z rodziną iść do cerkwi, lecz nikt nie poszedł, o czem uwiadomiono gubernatora. Gwałty podobne dzieją się we wszystkich gminach, gdzie są Unici. Popi i strażnicy powiadają, że w ciągu sześciu lat zostaną wywiezieni do Oreńburga wszyscy Unici, którzy nie przyjmą prawosławia. W roku bieżącym wywieziono ich trzema etapami. Unitom, prócz odzienia, nie pozwalają nic z sobą zabierać. Grunta i zabudowania otaksowano, przyczem oceniono je nader tanio. Gospodarstwo n. p. Lewczyka oceniono na 600 rubli, podczas gdy ono warto 3600 rubli. Strażnicy i wójci śledzą każdy krok Unitów. Jeżeli którego spotkają na drodze, to go pytają, dokąd idzie, może do kościoła? — a jeżeli przypuszczenie ich potwierdzi się, w takim razie nawiedzą go jeszcze w ciągu roku. Zabierając Unitów, rewidują ich, czy nie mają pieniędzy. Kobiety są narażone na brutalną rewizyą. Niektórzy z Unitów ukrywają się po lasach. Na takich strażnicy odbywają najformalniejsze obławy. Bywały przykłady, że do nich strzelano, jak do dzikich zwierząt."

Prasa niemiecka o uwolnieniu Geffkena.

Wczorajszy „Reichsanzeiger" zawiera uchwałę pierwszego senatu karnego sądu rzeszy w Lipsku, mocą któréj profesor Geffken odzyskał wolność. Uchwała ta uznaje wprawdzie, iż w publikowanych przez profesora Geffkena pamiętnikach znajdowały się ustępy, które *powinny* były pozostać w tajemnicy, ale zaznacza zarazem, że brakuje dowodów, któreby wykazywały, iż prof. Geffken posiadał wyraźną *świadomość karygodności* swego kroku. W skutek tego rozporządził senat karny, ażeby: a) zaniechać dalszego śledztwa, b) oskarżonego wypuścić na wolność i c) koszta sprawy nałożyć kasie państwowéj.

Uchwała powyższa nie jest tak jasną i wyraźną, jakby tego sobie życzyć wypadało. Pomimo to uważać ją można poniekąd za rehabilitacyą oskarżonego, za jaką też przez prasę niezależną uważaną bywa. Faktem też jest, iż sąd rzeszy nie mógł względem oskarżonego zastósować paragrafów, jakie wymienił w memoryale swym książę Bismarck.

Sprawa prof. Geffkena wykazała atoli w całéj nagości nikczemność prasy półurzędowéj. W pierwszéj chwili, zaraz po ukazaniu się pamiętników, powitała je prasa gadzinowa niemal z tryufem, unosząc się nad ich treścią. Później dopiero, gdy odezwał się książę Bismarck i sprawę publikacyi pamiętników tak surowo potępił, zmieniła i prasa półurzędowa zapatrywanie swoje i rzucała gromy oburzenia na głowę prof. Geffkena. Oburzenie to przybrało jeszcze wściekléjszy charakter po uwięzieniu wydawcy i po wytoczeniu śledztwa. Profesora Geffkena nazwano zdrajcą stanu i za takiego uchodził on w oczach prasy półurzędowéj i gadzinowéj do ostatniéj chwili.

Uwolnienie oskarżonego spadło na prasę rzeczoną jak grom niespodziany. Jeszcze niedawno temu donosiły niektóre jéj organa, iż materyał dowodowy się ustawicznie zwiększa i że niebawem już proces się rozpocznie. Tymczasem nagle nadchodzi wieść, iż sprawę ubito a oskarżonego uwolniono od wszelkiéj odpowiedzialności. Na wieść tę prasa półurzędowa naraz oniemiała. Organ kanclerski doniósł o ważnym tym fakcie czytelnikom swoim na razie jedynie drobnym drukiem w rubryce potocznych wiadomości. „Kreuz Zeitung" tak samo, a inne pisma gadzinowe ograniczyły się również na podaniu suchego faktu. Nie wiedziano na razie co powiedzieć, jakie wobec tak niespodziewanego rozwiązania faktu zająć stanowisko.

Wczoraj dopiéro udzieliła „Kölnische Zeitung" koleżankom swym wskazówki, która prawdopodobnie z nie własnéj jéj pochodzą inicyatywy, w jaki sposób należy się wycofać z całéj téj przykréj afery. Oto „Kölnische Ztg" dowodzi, że jakkolwiek sąd lipski dla braku dowodu świadomości złego u oskarżonego, uwolnić go musiał, to fakt *popełnionéj przez niego zdrady stanu zaprzeczyć się nie da.* — „Kölnische Ztg" stara się więc profesora Geffkena za jaką bądź cenę potępić i zmiażdżyć, przypisując uwolnienie jego wyłącznie tylko temu, że ze względu na nerwowe cierpienia jego sąd nie mógł nabrać przekonania, iż oskarżony działał z wyraźną wiadomością popełnienia zdrady stanu. Tak przynajmniéj tłómaczyć sobie można jéj naciągane wywody, które umożliwiła jedynie niejasność uchwały sądowéj, o jakiéj na wstępie już wspominaliśmy.

„Kölnische Ztg", zdradza atoli natychmiast dla czego właśnie chodzi jéj o bezwzględne potępienie prof. Geffkena. Oto twierdzi, iż do tak niegodnego czynu skłoniła prof. Geffkena jedynie zaciekła *nienawiść dla księcia Bismarcka*, która go formalnie zaślepiła. Jest to twierdzenie wręcz nieuzasadnione. Wiadomo bowiem, że prof. Geffken wykreślił z manuskryptu pamiętnika wszelkie najdrażliwsze miejsca a mianowicie takie, które zawierały w sobie jakąkolwiek *obrazę* lub *zaczepkę* księcia Bismarcka. Oskarżony działał więc z całą i rozwagą i wiadomością tego, co czyni, a ów brak *świadomości złego*, o jakim mówi uchwała sądu lipskiego w inny sposób rozumieć należy.

Prasie półurzędowéj i gadzinowéj chodzi téż atoli jedynie o to, ażeby uratować przynajmniéj w części znaczenie i wartość memoryału kanclerskiego, którego powaga przez uchwałę sądu lipskiego wielce poszkodowaną została. Memoryał ten zrobił z sprawy prof. Geffkena akcyą niesłychanéj doniosłości, akcya ta dzisiaj skończyła się na niczém. Wiara w nieomylność kanclerza, jaką szerzyła na każdym kroku prasa półurzędowa, poniosła cios wielce dotkliwy. Co więcéj, niespodziewane to rozwiązanie całéj sprawy przeniesie znów sympatyą ogółu na stronę oskarżonego, który bez najmniejszéj winy przecierpiał kilka miesięcy więzienia. Nawet niejeden z najzagorzalszych zwolenników kanclerza pokręci głową nad zbytnią porywczością, która naraziła ce-

---

(150)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 6.)

Władysław porwał się z miejsca.

— Przez sen mówiłem! — zawołał w widocznym niepokoju.... — Słyszałeś waszmość to imię?....

— Słyszałem — odrzekł poważnie pan Sołłohub — a z tego co powiem o was i coście mi sami mówili, domyślam się, kto jest owa przez was przez sen przyzywana Halszka...

Na imię to wymówione tak niespodziewanie, Władysław wzdrygnął się cały.

— Nie! — zawołał gwałtownie — źle się domyślacie.... ja nienawidzę téj niewiasty!....

— Nienawidzisz jéj — powtórzył spokojnie starzec — bo nie możesz miłować tak jakbyś pragnął, bo cię ona może odepchnęła lub affektem twym wzgardziła. Ale namiętność masz w sercu, która je przepala.... Z jednéj strony chciałbyś się podnieść, być znacznym i głośnym, z drugiéj owa namiętność własne twoje plany krzyżuje i spycha z téj drogi, na któréj jeżeli nie wszystko czegobyś pragnął, to może ukontentowanie swéj ambicyi byś znalazł.... Ano, posłuchaj słów starca, który cię miłuje, potłum w sercu namiętność a przejrzyj jasno....

Władysław z niecierpliwością ramionami dźwignął. Już to rad dobrych nie bie, jam żył wśród cudzego przepychu, nawykał do zbytku i rozpieszczał się nim a zżymał w duchu, jako to wszystko, na com patrzył, mojém nie było....

Władysław słuchał teraz uważniéj.... Wszak to co ten starzec o swojéj młodości i uczuciach mówił, było wiernem odbiciem tych żądz jakich on doświadczał, żyjąc wśród cudzego przepychu na Kazanowskich dworze... Wszak i on miał brata, o którym zapomniał, a który siedział na miejscu, podczas gdy on uganiał się światami, szukając fortuny. Postać biednego kaleki stanęła mu przed oczyma.... tyle lat go nie widział, pożegnał niemal dzieckiem, a dziś Kazimierz musiał być już dorosłym mężem — może pomimo kalectwa szczęśliwszym od niego....

Pan Sołłohub mówił daléj:

— Po latach kilku, musiałem porzucić dworską służbę.... Wróciłem pod ojczystą strzechę uboższy niż kiedykolwiek, z sercem rozdartem, z goryczą w duszy a szyderstwem na uściech. Było znów ze mną tak, jak z tobą.... Rozumiałem się w takiéj niewieście, na którą oczu nie powinienem był podnieść, w małżonce tego, który dobroczyńcą był moim, a który przekonawszy się o zdradzie, nie zamordował mię, jeno uczynił gorzéj, bo wygnał jak służalca, mszcząc się na mnie rozmaitemi sposoby. Nie ujął się za mną nikt, bom przyjaciół nie miał, ile że wszystkich zrażałem do siebie dumą i wyniosłością, mniemając jako zdobywszy łaski możnego pana, bez przyjaźni równych i niższych obejdę się snadnie. Wróciłem przeto pod strzechę ojcowską nędzarzem — a brat mój domyślając się czy też może wiedząc o wszystkiém, przyjął mię z otwartemi ramiony i ani słówkiem nie poruszał przeszłości.... Ale ona sama stawała ciągle przed memi oczyma, jak zmora, na jawie i we śnie. I tak samo jak ty Władysławie, przez sen przyzywałem téj niewiasty, którą miłowałem namiętnie, lubo zdawało mi się czasem jak tobie, iż jéj nienawidzę... Wreszcie ta burza zdawała się uciszać — aliści zerwała się niebawem inna, straszliwsza jeszcze. Przy téj rozpaczy, jaką czułem w méj duszy odbijały tém jaskrawiéj spokój i szczęście brata mego. Zrazu dziwiło mię to, jak on mógł się obchodzić tak małem, żyć tak nędznie — a w końcu zacząłem mu tego życia zazdrościć... Słyszałem wszędy jak chwalono jego zacność, prawość, rozum, a stateczność, każda, zaś taka pochwała przeszywała serce zatrutą strzałą. Próbowałem, jako w sztuce intryg dworskich biegły, tu i owdzie rzuconém od niechcenia słówkiem, niszczyć zwolna to uwielbienie powszechne, sam w siebie wmówić chciałem przekonanie, jako brat mój nie może być ani taki zacny, ani tak stateczny, nie chciałem przypuścić, aby serce jego wolne było od myśli ukrytych, jakie mą duszę szarpały i podejrzywałem na każdym kroku jego intencye... Ale i to nie zdało mi się na nic.... podejrzenia moje ou odpierał czynami a ludzie słów moich niechętnych, nieszczerych słuchać nie chcieli — niektórzy odwrócili się ze wzgardą....

Wstrzymał się chwilę pan Sołłohub, odetchnął głęboko a spojrzawszy na twarz Władysława, przekonał się z pociechą, jako słowa jego widocznie na nim czynią wrażenie. Siedział z pochyloną głową, patrząc posępnie przed siebie.

— Cóż daléj? spytał dziwnie zmienionym głosem.

— Przychodzę, — odparł starzec — do najważniejszego w mojém życiu momentu, a darujcie, że krótko i bezładnie mówić będę, bo jeszcze dziś na to wspomnienie, serce uderza mi jak młotem w piersi a myśl się mąci... Rosła tak z dnia na dzień zawiść moja ku bratu. Zawidziłem mu poważania u ludzi, zawidziłem swobody myśli i serca a wreszcie zazdrość począłem... miłości niewiasty. W sąsiedztwie naszém mieszkali pp. Puzynowie, podczaszowstwo upitscy. Jak wacpanu wiadomo, ród to zacny i starodawny, powszechném zaś poważaniem otaczany na Litwie. Państwo podczaszowstwo mieli córkę jedynaczkę, Oleńkę imieniem, tak cudnéj urody, że jakkolwiek wiano jéj nie było zbyt znacznem, ubiegało się o jéj rękę kilku znakomitych młodzieńców, między innymi zaś brat mój, który téż przyrzeczenie rodziców i zgodę panny uzyskał... Z początku było mi to obojętném, ile że ogarnięty namiętnością występną, na inne niewiasty nie dawałem baczenia a na inne uczucia godziwe nie było miejsca w mem sercu. W końcu jednak widząc szczęście niewymowne brata mego, który się cały w tym affekcie rozpływał, począłem mu tego zazdrościć, a ta zazdrość zbrodnicza pchnęła mię do tego, iżem coraz wyraźniéj o względy panny podczaszanki ubiegać się zaczął. Czyniłem to chytrze, podstępnie a całą umiejętność dworską wytężyłem, aby spokój serca téj niewinnéj istoty zamącić...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sarza, kanclerza i powagę rządu na przykry zawód, a niewinnemu i poprzednio ogólnie szanowanemu mężowi tyle zgotowała *niezasłużonych* cierpień.

Ze względu na to dziwić się téż nie możemy, iż prasa półurzędowa pomimo uchwały sądu lipskiego stara się dziś jeszcze wydać na uwolnionego wyrok *moralnego potępienia*, chodzi jéj przecież o powetowanie powagi kanclerskiéj. Podobne postępowanie wykazuje atoli, jak smutne pojęcia panują w téj właśnie części prasy niemieckiéj wogóle o pojęciach prawnych.

Prasa niezależna, jako to katolicka i wolnomyślna, nie ukrywa natomiast bynajmniéj zadowolenia, w jakie wprawiło ją tak pomyślne rozwiązanie sensacyjnéj sprawy. Z drugiéj zaś strony wyraża prasa ta szczere ubolewanie, iż takie nierozważne procesa w Niemczech jeszcze zachodzić mogą.

Znalazły się wprawdzie jeszcze dzienniki, które żądają teraz, ażeby wydawcę, jeżeli już nie o zdradę kraju, to przynajmniéj o nieprawną publikacyą cesarskich pamiętników pociągnąć do odpowiedzialności sądowéj. Po tak smutnem atoli doświadczeniu, jakiego doznał rząd cesarski w téj sprawie, wątpimy szczerze, czy raz jeszcze zechce palce sobie poparzyć.

Sejm galicyjski.

Lwów, 4 stycznia.

Odczytano wniosek p. Maxa, polecający Wydziałowi krajowemu zbadanie warunków założenia niższéj szkoły rólniczéj w Tarnopolu.

Z porządku dziennego zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1887 przekazano komisyi budżetowéj; tymczasowe sprawozdanie Wydziału krajowego o rokowaniach z rządem w sprawie wykupna propinacyi — do komisyi propinacyjnéj, a sprawozdanie o wymiarze pensyi wdowiéj dla p. Berty Au (wdowy po profesorze szkoły dublańskiéj) do budżetowéj.

Z kolei p. Pietruski przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego, „jako komisyi“ o wniosku p. Ludwika Wierzbickiego w przedmiocie konserwacyi pomników historycznych i starożytnych zabytków sztuki i zaproponował przekazanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnéj. Sprzeciwił się temu p. Romanowicz i zażądał od razu drugiego czytania, bo Wydział krajowy funkcyonował w tym przedmiocie już jako komisya. Zapatrywanie to poparł p. Abrahamowicz, a przyjęła Izba. Wskutek tego odczytano całe sprawozdanie, kończące się wnioskiem przyjęcia do wiadomości. Wniosek ten uchwalono.

Tak samo stało się z drugiém sprawozdaniem Wydziału krajowego „jako komisyi“, zawierającém wyluszczenie, że Wydział krajowy wskutek petycyi wieca miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowéj zarządził dochodzenie statystyczne co do włóczęgostwa w kraju i że dopiero na przyszłéj sesyi wystąpi z wnioskami merytorycznemi.

Następne posiedzenie z powodu świąt gr.-katol. dopiero w środę 9 b. m. o godzinie 11 zrana.

NIEMCY.

* Berlin, 7 stycznia. Poseł dr. *Windthorst* wzywa w pismach katolickich członków stronnictwa centrum, ażeby się w dniu 14 b. m. jak najliczniéj do Berlina stawili, ponieważ w dniu tym odbędzie się pierwsze posiedzenie frakcyjne. Przyszła sesya sejmowa będzie zresztą tak dla stronnictwa centrum, jako też dla Koła polskiego nader ważną, ponieważ przyjdą podczas niéj pod obrady rozmaite wnioski i projekta, jak n. p. *podział funduszów obrocznych, wniosek szkólny Windthorsta, reforma administracyi dla W. Ks. Poznańskiego* i wiele innych.

— *Nowe starcie*, jakie zaszło na wyspach Samoa pomiędzy krajowcami a marynarką niemiecką, o którém wczoraj donosiliśmy w rubryce telegramów, wywoła prawdopodobnie pewne nieporozumienie pomiędzy rządem niemieckim a unią amerykańską, ponieważ krajowcami dowodził niejakić Klein, Amerykanin.

— „*Kreuzztg.*“ podaje tę nie bardzo wiarogodną wiadomość, według któréj już cesarz Wilhelm I zamierzał mianować p. Bennigsena ministrem. Rzecz była już podobno ułożoną, a godność naczelnego prezesa, jaką p. Bennigsen wreszcie otrzymał, miała być jedynie nagrodą za zawód, jakiego doznał p. Bennigsen wskutek wielu nieprzewidzianych okoliczności.

— „*Schles. Ztg.*“ donosi, że rząd cofnął podobno swój zamiar zażądania podwyższenia listy cywilnéj cesarza.

— „*Freisin. Ztg.*“ twierdzi, że cesarz zamierzał pierwotnie nadać p. Puttkamerowi tytuł hrabiego. Zamiar ten upadł atoli, ponieważ okazało się, że majątek p. Puttkamera nie odpowiada tytułowi hrabiowskiemu.

— *Hr. Wilhelm Bismarck* obejmuje w dniu 15 lutego nowy swój urząd prezesa rejencyi hanowerskiéj.

ROSYA.

* Z powodu poruszanéj w dziennikach sprawy układów Papieża z rządem rosyjskim nie bez interesu jest następującéj treści głos „katolika ruskiego“ drukowany w „Moskowskich Wiedomostiach.“ List ów brzmi jak następuje:

„Pomimo jawnego buntu, zdrady i zuchwałego uchybienia woli najwyższéj i ogólnopaństwowym prawom rosyjskim ze strony biskupa wileńskiego, Hryniewieckiego, a także choć w mniejszym już stopniu, ze strony biskupa żmujdzkiego Pallulona, żytomierskiego Kozłowskiego, oraz metropolity Gintowta, sprzeciwiającego się nieustannie czysto państwowym rozporządzeniom, — otóż mimo to wszystko Papież Leon XIII życzy sobie, aby biskup Hryniewiecki uzyskał nietylko amnestyą, ale i na nowo katedrę biskupią. Innemi słowy Leon XIII pragnie, aby rząd nasz dał biskupowi Hryniewieckiemu sposobność i władzę do szerzenia wśród ludu kierunku rewolucyjnego; ba! Leon XIII wyraża nadto życzenie, aby rząd rosyjski nietylko nie ograniczał w niczem metropolity Gintowta, oraz biskupów: żmujdzkiego i żytomierskiego, ale żeby jeszcze nie bronił się wcale przeciwko jawnemu ze strony tych panów naruszaniu własnych przepisów. Ale jeżeli już Papież Leon XIII nie bacząc nawet na złamanie przysięgi wiernopoddańczéj, domaga się ułaskawienia dla Biskupa Hryniewieckiego, to czemuż sam nie ułaskawi kanonika Sęczykowskiego i dziekana Małyszewicza, znajdujących się już od sześciu lat pod klątwą, a prześladowanych i nękanych wszelkiemi szatańsko-inkwizycyjnemi środkami przez tegoż metropolitę Gintowta? Czemuż to Biskup Hryniewiecki pogrążył w rozpaczy prałata Wojciechowicza i wygnawszy go z granic dyecezyi wileńskiéj, wpędził w galopujące suchoty? Tymczasem cała wina prałata Wojciechowicza, kanonika Sęczykowskiego, oraz dziekana grodzieńskiego Małyszewicza polegała tylko na tém, że posługiwali się językiem rosyjskim zamiast polskiego i nie zmieniając ani na włos dogmatów religii rzymsko-katolickiéj, sympatyzowali w czysto państwowych sprawach z rozporządzeniami rządu rosyjskiego. W odpowiedzi na domaganie się amnestyi dla Biskupa Hryniewieckiego, powinienby rząd zaproponować Leonowi XIII, aby pierwszy przebaczył wszystkim księżom, posługującym się w służbie bożéj językiem rosyjskim, uwolnił ich z pod wszelkiéj cenzury i położył koniec szatańsko-inkwizycyjnym prześladowaniom, — na jakie są wystawieni. Wreszcie niechby im Papież powierzył na nowo odpowiednie godności i w ten sposób zwrócił tym męczennikom honor i dobre imię, których pozbawiły ich nieludzkie intrygi Hryniewieckiego, Gintowta i innych Biskupów. O! tak, niedługo ubiegnie dziesięć lat tych układów z Rzymem, tego tak wiele kosztującego rząd, a tak bardzo przygnębiającego moralnie wszystkich prawdziwie rosyjskich i wiernopoddanych katolików przelewania z pustego w próżne z Watykanem. Ten jubileusz dziesięcioletni przelewania z pustego w próżne głęboko dotyka serca rosyjskie. W Niemczech nawet, w byłéj Wielkopolsce, w miejsce polskiego wprowadzono język niemiecki, w malutkiém Czarnogórzu słowiański, a u nas, w Rosyi samowładnéj, Białorusini, ruscy z pochodzenia, uczuć i dążeń, tudzież Małorusini, nie mogą modlić się w rodzimym swoim, ruskim języku. Tém mniéj miałby Papież podstawy sprzeciwiać się zdjęciu cenzur z księży, o których mowa, ponieważ w niczém nie sprzeciwili się dogmatom katolickim lub obrzędom liturgii katolickiéj; cała ich wina polega na tém, iż usłuchali woli cesarza.

Piękny zaiste katolik! Na każdym kroku kłamstwo i bezczelność. Biskupi, obstawający za swemi prawami, cierpiący za prawdę, w oczach tego „katolika“ uchodzą za buntowników, gdy tymczasem tacy Sęczykowscy, Małyszewicz *e tutti quanti* za bohaterów! — Dziwnie téż wygląda ta opieka nad Małorusinami, — toż rząd sam nakazuje im pisać i uczyć się w obcym języku! A któż ich zmusza gwałtem do wyznawania prawosławia, jeżeli nie rząd?

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** Kółka rolniczego małych posiadłości, zawiązanego w Głuszynie, odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 1 po południu w Głuszynie u gospodarza Szymona Tomczaka, na które członków z synami, niecziłonków, księży i panów uprzejmie zaprasza Zarząd.

Z Kwilcza, 6 stycznia.
(Kółko rólnicze.)

Za łaskawém staraniem prezesa, p. Hektora hr. Kwileckiego, a uprzejmém pośrednictwem Patrona p. M. Jackowskiego odwiedził dzisiaj Kółko nasze rólnicze szanowny prelegent p. Chojnacki.

Wobec przeszło 40 członków powitał pierwsze tegoroczne zebranie p. prezes życzeniami lepszego Nowego Roku, a przedstawiwszy zgromadzonym p. Chojnackiego, poprosił go o wykład i stósowną naukę.

Staropolskiém „Niech będzie pochwalony“ rozpoczął p. Chojnacki rzecz „o potrzebie zmiany dotychczasowego gospodarowania na małych posiadłościach,“ a udowodniwszy konieczność téj zmiany, podawał w dalszym ciągu łatwe i tanie sposoby racyonalnéj hodowli bydła rogatego. W myśl p. Patrona zachęcał p. Chojnacki członków do zabezpieczenia się od ognia i gradu, a zakończył zajmujący swój wykład przedstawieniem genezy i środków zaradczych choroby trzody chlewnéj, t. zw. „czerwonki“.

Donośny głos, zrozumiałe wysłowienie się, panowanie nad wykładanym przedmiotem sprawiły, że dwugodzinnego prawie wykładu słuchaliśmy z zajęciem i natężoną uwagą, co oczywiście bez korzyści dla członków pozostać nie mogło.

To téż p. prezes serdecznie podziękował szanownemu nauczycielowi, a zgromadzeni przez powstanie uczcić go nie omieszkali; stósową przemową dziękował także gospodarz Józef Sroka z Przemyśla.

Nadmienić mi wypada, że zebranie nasze odwiedził także jako gość p. Haza-Radlic z Lewic.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorekek 8 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nadzwyczajnemu profesorowi wydziału lekarskiego uniwersytetu berlińskiego, dr. Henrykowi Jacobsohnowi godność tajnego radzcy medycynalnego.

* **Dziś** oddany został do galeryi artystów i rzeczy polskich Towarzystwa Przyjaciół Nauk portret jubilata Jaroczyńskiego, zakupiony ze składek na ten cel złożonych, a mianowicie w „Dzienniku Pozn.“ 758 marek 10 fen., w „Kuryerze Pozn.“ 126 marek 95 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya w 4 aktach C. Rüssa z szwedzkiego „Rodzina Furiozów“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Siedleckiéj komedya w 4 aktach Legouvé i Halevy „Adrienna Lecouvreur“.

Pani Siedlecka, długoletnia artystka teatru naszego, pracą swą i grą zyskała sobie ogólną sympatyą publiczności. Nie wątpimy téż, że na benefis jéj teatr będzie zapełniony, do czego niezawodnie przyczyni się dawno u nas nie grany utwór.

W sobotę komedya Lubowskiego w 5 aktach „Sąd honorowy“.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Na posiedzeniu** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w środę 9 stycznia o godzinie 6 odczyta się w miejsce wykładu dr. Ulatowskiego, list p. W. Wawrowskiego ze Sławna z rozprawą o wykach, gatunkach Ervum, nadesłany wraz z okazami tychże roślin u nas dziko rosnących.

Dr. Chłapowski.

* **Zwyczajne posiedzenie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Wszystkich tych,** którzy raczyli obesłać wystawę prac młodzieży rzemieślniczéj i ręcznych robót kobiecych, wzywamy niniejszém uprzejmie, aby przedmioty wystawione w jak najkrótszym czasie za poprzedniem zgłoszeniem się do p. J. & T. Kamieńskiego, Stary Rynek 73, odebrać zechcieli. Nagrody pieniężne wypłaca skarbnik Towarzystwa, p. W. Szulc w Bazarze, za nadesłaniem odnośnego kwitu.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego
w Poznaniu.

* **Projekt** etatu dochodów i rozchodów miasta Poznania na r. 1889/90 wyłożony jest od dnia dzisiejszego do 16 b. m. w biurze V przy ulicy Koziéj nr. 8, projekt etatu szkólnego w biurze nr. 14 na ratuszu.

* **Przy wczorajszych** ściślejszych wyborach do Izby handlowéj wybrany został kupiec Bertold Hamburger (w firmie Zach. Hamburger synowie).

* **Komisarzem** rewiru II mianowany został definitywnie b. pomocnik tutejszéj policyi Kugas, który dotychczas intermistycznie rewirem tym zawiadowywał.

* **Gniezno**, 7 stycznia. (J. R.) Przedstawienie „Emigracyi chłopskiéj“ przez amatorów i amatórki Towarzystwa Młodych Przemysłowców wypadło względnie bardzo dobrze, mianowicie role Basi, Mendla, Lejbla i Bartka Kozicy były przedstawione ze zrozumieniem rzeczy i swobodą. Wiadomo, że „Emigracya chłopska“ jest sztuką dość trudną do wykonania — że potrzeba wielkiego zrozumienia sztuki dramatycznéj w ogóle i rzeczy saméj, aby oddać wszystkie drobne szczegóły wiernie w myśl autora — nie przesadzić i nie wpaść w sentymentalizm lub płaskość — jak n. p. w scenie czwartéj odsłony, gdzie Wojtek w boleściach konania w iście tragiczny sposób domaga się księdza — a kolega jego wywołuje homeryczny śmiech na galeryi. Śpiew, w którym emigranci przy końcu trzeciéj odsłony żegnają kraj ojczysty, wypadł dość dobrze — również i piosnka Basi w téj odsłonie zasługuje na wyszczególnienie, natomiast reszta części wokalnéj pozostawiała wiele do życzenia, chociaż podobno dyrygujący śpiewem wielkich dokładał starań, aby uczniów i uczennice należycie przysposobić. W ogóle publiczność licznie zgromadzona wdzięczną była Towarzystwu za mile spędzony wieczór i za uczciwą tendencyą wybranéj sztuki. Sądząc po liczbie zgromadzonych gości, spodziewać się można, iż „cele dobroczynne“ będą miały Towarzystwu za co dziękować — co daj Boże — bo zima na dobre u nas zakwaterować się zamyśla.

* **Szubin.** Landrat tutejszy Chappius, mianowany radzcą rejencyjnym, przydzielony został do rejencyi poznańskiéj; sprawy landrata obejmuje asesor Eisenhardt-Rothe.

* **Rawicz.** W urzędzie stanu cywilnego zameldowano w roku ubiegłym 674 urodzin, 564 przypadków śmierci i zawarto 257 kontraktów małżeńskich.

* **Z Kcyni.** W niedzielę dnia 13 b. m. dane będzie przedstawienie amatorskie na cel odnowienia kościoła pokarmelickiego w Kcyni. Odegrane będą dwie sztuczki, a mianowicie „Po kweście“ i „Sto tysięcy posagu“, pomiędzy pierwszą a drugą deklamacya. Sądzimy, że i bez słów zachęty, nie tylko miasto, okolica, ale i dalsi uznając ważność celu, raczą licznie przybyć na powyższe przedstawienie, uiszczając się poniekąd z długu, ciążącym na każdym, któremu pamiątki nasze są drogie!

Wszystkie pisma polskie, celowi wyłuszczonemu przychylne, uprasza się o powtórzenie powyższego.

* **Bydgoszcz.** Zapewniają tu stanowczo, że landrat Oertzen wniósł podanie o dymisyą. Krok ten ma związek z ostatniemi wyborami, podczas których prezydent rejencyi Tiedemann występował przeciwko kandydaturze Oertzena, a za kandydaturą kartelowca Frankego z Gądcza. Następstwem tego były artykuły „Kreuz Ztg.“, których autorem ma być landrat Oertzen.

* **Wrocław.** W sobotę stracony został na dziedzińcu więzienia tutejszego czeladnik stolarski i pomocniczy dozórca więzienny Hugo Richter, skazany na karę śmierci przez sąd przysięgłych za zamordowanie Julianny Illgner. Egzekucyi dokonał kat Kraus.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 9go stycznia św. Juliana m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10. Zachód o godzinie 4 minut 5.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* *Z powodu* naszego artykułu o Alumnacie Trzemeszeńskim (w 2 numerze „Kuryera“), otrzymujemy z Krakowa od jednego z przyjaciół naszego pisma, następującą wiadomość o *ks. Opacie Kosmowskim*, która zapewne nie będzie bez interesu dla naszych czytelników.

W księdze posiedzeń wydziału teologicznego, Jagiellońskiego uniwersytetu, która obejmuje lata 1780—1845, znalazłem szczegół, dotyczący ks. *Michała Kościeszy Kosmowskiego*, Opata kanoników lateraneńskich w Trzemesznie, zapisany pod dniem 15 listopada 1790 fl. 45 r. ct. adr. Przesyłam wam tę notatkę w tłómaczeniu dosłowném z łacińskiego.

Wpierw jednakże niech mi będzie wolno przypomnieć, że w tym czasie był wydział teologiczny połączony z prawniczym, i to na mocy dekretu komisyi edukacyjnéj w roku 1784. Nosiły wtedy oba wydziały nazwę: „Collegium Morale“ i miały jednego dziekana, czyli prezesa. Był nim wtedy ks. *Bonifacy Garycki*, św. teol, i o. praw doktor, proboszcz kolegiaty św. Anny. Rektorem uniwersytetu (który wtedy nosił nazwę: princeps schola regni) był ks. *Józef Szabel*, św. teol. dr. i profesor dogmatyki, kanonik katedry płockiéj.

To kolegium moralne składało się właściwie z trzech wydziałów, t. j. schola literaturae, schola juridica i schola theologica. Pierwsza szkoła liczyła tylko trzech profesorów, a właściwie tylko dwóch, bo jeden z nich, ks. *Józef Bogucicki*, św. teol. i filoz. dr., członek Tow. Przyjaciół Nauk warszawskiego, wykładał historyą kościelną, któréj widocznie do teologii nie liczono. Dwaj drudzy: *Jacek Przybylski*, dr. filozofii, radzca królewski, historyograf uniwersytetu, prefekt biblioteki, wykładał literaturę grecką i starożytności, a dr. *Marcin Fiałkowski* wykładał literaturę polską i łacińską.

Szkoła jurydyczna liczyła 5 profesorów, z tych ks. *Bonifacy Garycki* wykładał prawo cywilne rzymskie, dr. *Antoni Popławski* wykładał prawo natury i publiczne polityczne, dr. *Józef Januszewski* wykładał prawo polskie polityczne i cywilne, dr. *Waleryan Bogdanowicz* wykładał prawo kościelne a ks. dr. *Sebastyan Czochron*, kanonik katedr. smoleński, proboszcz kościoła akademickiego w Łobożycy, wykładał procedurę prawną kościelną i cywilną.

Szkoła teologii składała się z 4 profesorów: ksiądz *Wincenty Smaczniński*, św. teologii i filozofii dr., proboszcz kolegiaty Wszystkich Świętych, wykładał Pismo święte; ks. *Józef Muszyński*, o. praw i filozofii dr., kanonik kolegiaty Wszystkich Świętych, prefekt seminaryum akademicko-dyecezyalnego, wykładał dogmatykę; a ks. *Franciszek Kolendowicz*, św. teologii i o. praw dr., scholastyk kolegiaty św. Anny, wykładał teologią moralną. Do nich jednakże zaliczyć należy trzech profesorów emerytów, którzy do uniwersytetu jeszcze należeli. Byli to: ks. Krzysztofor Idatte, kanonik katedralny krakowski, podkanclerzy uniwersytetu; ks. *Stanisław Minocki*, kanonik katedralny krakowski, który wykładał prawo kanoniczne i ks. *Józef Tomasz Szabel*, o którym wyżéj wspomnieliśmy, że był rektorem uniwersytetu, a jako taki jeneralnym rektorem wszystkich gimnazyów i akademii Królestwa Polskiego.

Na sesyi 62 dnia 15 listopada 1790, na któréj byli obecni prócz rektora i prezesa kolegium moralnego, profesorowie: Idatte, Kolendowicz, Bogucicki, Popławski, Przybylski, Muszyński, odczytano list, w którym Jaśnie Wielm. i Najprzew. P. Michał Kosmowski, kanoników Laterańskich Opat trzemeszeński, prosił rektora Magnif., oraz doktorów i profesorów kolegium moralnego, aby mu pozwolili, celem uzyskania stopnia doktorskiego, na co pragnął się poddać egzaminowi publicznemu, tenże egzamin złożyć w miejscu bliższém swéj rezydencyi, przed egzaminatorami, którychby kolegium zamianowało, tak, aby nie potrzebował podejmować podróży do Krakowa, przy swoim wieku podeszłym i obowiązkach. Wiadomém jest mu wprawdzie, że w ustawie, świeżo wydanéj, zastrzeżono, aby wszyscy, pragnący tytuł doktorski otrzymać, do Krakowa się stawić i tamże w obec doktorów zgromadzonego wydziału, egzamin, przepisany dla doktoratu, złożyć byli zobowiązani; mimo to jednak, wziąwszy na uwagę wielkiéj słuszności powody, które wskazywać i radzić się zdawały, aby fawor tego rodzaju, nikomu zkąd indziéj nie przystępny, okazać samemu jedynie Najprzew. Opatowi, i dla tego, że mąż ten, fundator i rektor szkół, oświaty publicznéj wspaniałomyślny popieracz, Rzeczypospolitéj jak najlepiéj zasłużony obywatel, już zasłużył na godność doktora i łatwo byłby ją mógł osięgnąć, nim została ogłoszona ustawa, zniewalająca doktorandów do obecności w Krakowie, gdyby się był tylko o nią ubiegał; jako téż i dla tego, że prosi o uwzględnienie, które w rzeczywistości nie stoi w związku ze świadectwem jego zdolnosci, lecz jedynie dla ważnych swoich zajęć; a wreszcie, że zdrowie takiego męża, więcéj niż siedmdziesiątletniego, tak dalece Ojczyznie i światu naukowemu drogie, takiego uwzględnienia wymaga, aby nie poniosło szwanku przez podróż tak daleką przy sędziwym wieku i niedomaganiu: postanowiło toż kolegium jednomyślnie wzmiankowanemu Najprzew. Opatowi tytułu doktorskiego udzielić i wykluczywszy podróż i obecność w obec kolegium, naznaczyło i mianowało egzaminatorami Jaśnie Wielmożnych i Najsławetniejszych (Illustr. ac Clarissimos) mężów pp. Józefa Przyłuskiego św. teologii doktora i kanonika poznańskiego, rektora szkół wielkopolskich, Kaźmirza Gołeckiego, św. teol. dr. kanonika i koadjutora poznańskiego, wreszcie Jerzego Chudzickiego, o. praw doktora, przez długie lata teologii, a teraz kanonów profesora — do odebrania egzaminu w miejscu, gdzie będzie dogodnie. Tym celem prosiło kolegium Najprzewiel. P. podkanclerzego uniwersytetu, aby pierwszego z najprz. egzaminatorów umocował do udzielenia wyżéj wymienionemu Najprzew. Opatowi stopnia licencyata i skoro ze współegzaminatorami za uzdolnionego go uzna, także doktoratu. Aby zaś dyplom na publicznie uzyskany doktorat mógł być wydany, zobowięzuje Kolegium najsławetniejszych egzaminatorów, aby natychmiast zdali wierne doniesienie o odbytym egzaminie, o dniu i roku udzielonego stopnia doktorskiego.

Egzamin ten odbył się 21 grudnia 1790 r. Egzaminatorzy przesłali wydziałowi sprawozdanie, które na sesyi 63 dnia 6 czerwca 1791 odczytane i do akt dołączone zostało.

W spisie doktorów krakowskich żyjących, który jest zamieszczony pod r. 1797 fol. 65 ex adr. wymieniony jest: „M. Michael Kościesza Kosmowski, Canonicus Lateranensis, Abbas Tremesnensis, *Episcopus Adratensis*, Ecclesiae in Mstow Praepositus.

Oprócz trzech egzaminatorów, wyżéj wymienionych, i ks. Kosmowskiego, znajduję w tymże spisie tylko czterech jeszcze Wielkopolan: ks. *Andrzeja Reptowskiego*, kanonika katedr. poznańskiego; *Jana Paprockiego*, szkół poznańskich prorektora; *Kajetana Kowalskiego*, presbytera dyecezyi poznańskiéj, i *Józefa Januszewskiego*, kleryka archid. gnieźnieńskiéj. Nadto dwócb kanoników chełmińskich: ks. *Heliodora Chełmskiego* i ks. *Ksawerego Wysockiego*. *Ch.*

Telegram giełdowy

Berlin, 8 stycznia 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica staléj.		
na kwiecień-maj	200	201 50
na maj-czerwiec	201 25	202 50
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	155 50	156 —
na maj-czerwiec	156 25	156 75
Oléj rzep. staléj.		
na kwiecień-maj.	58 50	58 80
na maj-czerwiec.		— —
Okowita staléj.		
eksportowa	33 —	33 10
na styczeń-luty	32 30	32 60
na kwiecień-maj.	33 50	33 90
na maj-czerwiec.	33 90	34 30
spożywcza	52 20	52 30
na styczeń-luty	51 70	52 —
na kwiecień maj.	52 90	53 30
na maj-czerwiec	53 40	— —
Owies		
na kwiecień-maj.	137 75	138 75
Wyp.-żyta wsp.	3 0	
Wyp.-okowity kw. eksportowa	10.,00	100,000
" " " spożywcza.	,000	0,000

Kurs z dnia	5	7
Consol. 4%	108 25	108 20
Consol. 3½%	104 30	104 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 20	102 20
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie listy rentowe	104 90	— —
Austryackie banknoty	168 80	168 50
Austryacka renta srebrna	70 10	70 25
Rosyjskie banknoty	212 55	211 80
Rosyjskie consol. 1871	99 10	98 90
Rosyjskie listy zastawne	91 80	91 90
Polskie 5% listy zastawne	62 50	62 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 90	55 75
Węgierskie 4% renta złota	86 10	85 80
Austryackie kredytowe akcye	169 40	168 10
Austryackie francuskie koleje	109 50	109 25
Lombardy	44 90	44 60
Usposobienie: słabe.		

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 7 stycznia 1888 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza	Term. C.
Mulaghmore . .	757	Płd.W. 4	zachm.	5
Aberdeen . . .	761	Z. 2	pochmurno	—2
Chrystiansund .	758	Płd. 2	pochmurno	4
Kopenhaga. . .	762	Płd.Płd Z. 1	mgła	— 1
Sztokholm . . .	762	spokojnie.	mgła	2
Haparanda . . .	758	spokojnie.	bez chmur	—12
Petersburg . . .	763	Z.Płd.Z. 2	zachm.	1
Moskwa . . .	767	Z. 1	zachm.	—5
Kork. Queenst.	758	Płd,Z. 4	pochmurno	8
Cherbourg . . .	763	Płd.Płd.Z. 3	parno	1
Helder	761	Płd. 1	mgła	1
Sylt	761	Płd.Z. 1	zachm.	0
Hamburg . [1]	763	Płd.Płd.W.1	pogodne	—7
Swinemünde . [2]	765	Płd. 3	bez chmur	—7
Neufahrwasser.	767	Płd.Płd.W.1	mgła	—10
Kłajpeda. . . .	767	Płd.Płd.W.4	pół zachm.	—6
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	764	Płd Z. 3	pochmurno	—4
Karlsruhe . . .	767	spokojnie.	mgła	—7
Wiesbaden. . .	766	Płn.W. 1	zachm.	—6
Monachium . .	766	W. 2	bez chmur	—11
Kamienica . . [3]	769	spokojnie.	bez chmur	—6
Berlin . . . [4]	766	Płd.Płd.Z. 1	bez chmur	—7
Wiedeń	772	Płd.W. 2	zachm.	—6
Wrocław. . .	768	Płd. 1	pół zachm.	—5
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	772	spokojnie.	bez chmur	—1

[1]) Mglisto. [2]) Mglisto. [3]) Suchy mróz, mgła. [4]) Sron.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na **4 grupy:** [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa **na południe od powyższego pasu,** [4]) **Europa południowa.** — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj **grupie** kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew **2 = mały,** 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = **ostry.** 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy **b = burza,** 10 = **silna burza,** 11 = **gwałtowna burza.** 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe **W. = wschód. Z. = Zachód.**

Pogląd na stan powietrza:

Ciśnienie powietrza jest wszędzie równo podzielone, najwyższem jest na PłdW. najniższem na wysokiéj Północy. Przy słabym wietrzyku przeważnie z Płd. i PłdZ., jest powi trze ponad Europą centralną częścią pogodne, poczęści mgliste, bez znaczniejszych opadów. W Niemczech trwa bez przerwy mróz. Monachium melduje 11 st. mrozu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
7. Pop. 2	761.8	Płd.Z. lek.	pogodne	— 2.3
7. Wie. 9	761.8	Płd. lekki.	pogodne	— 6.8
8. Ran. 7	761.2	Płd. lekki.	pochmurno	— 8,4

Dnia 7 stycznia maximum ciepła — 2°6 Cel.
„ „ minimum ciepła — 9°2 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:
Poczęści pogodne, poczęści mglisto, mróz, lekkie wiatry. Późniéj pochmurno.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 7 stycznia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4484 sztuk bydła rogatego, 13476 sztuk trzody chlewnéj, 1637 cieląt. 7744 skopów. — Bydło rogate. Po ożywionym targu przedwstępnym był dziś handel spokojnym. Prawie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 50—55 mrk., za gatunek II 43—48 mrk., za gatunek III 37—40 mrk., za IV 32—35 mk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Przy stósunkowo małym eksporcie, panowała wśród rzeźników znaczna chęć do zakupna, tak że ceny nie spadły i wszystko rozkupiono. Płacono za I gatunek 50—51 mrk., za II gatunek 48—49 mrk.. za gatunek III 44—47 mk. za 100 funt. przy 20 prct. tary. Za bakońskie (121 szt.) 50—52 m. przy 45—50 funt. — Cielęta. Targ był spokojny, ostatnie ceny atoli się nie utrzymały. Płacono za gatunek I 50—58 fen., za gatunek II 35—48 fen., za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Ceny przy cokolwiek spokojnym targu, pociągały i wszystko — z wyjątkiem 400—500 sztuk — rozkupiono. Płacono za gatunek I 40—48 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 52 fen., za gatunek II 28—38 fen. za funt wagi mięsnéj.

(Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.)

(K) **Poznań,** 8 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —
Stan powietrza: pogoda.
Żyto: bez handlu.
Okowita: staléj.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t. 50.60 pł., 70-ta 31,10 płacono, styczeń (50-ta) 50,60 płac., (70-ta) 31,10 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 50,50 mk., 70-ta 31,00 m, styczeń 50-ta 50,50 m. 70-ta 31,00 m.

Poznań, 8 stycznia. **Ceny mąki.** Pszenna 27,50 rżana, 22,50 za 100 **kilogr.**

Bydgoszcz, 7 stycznia.
Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., pośledniа według jakości 165 do do 173 mrk.
Żyto: piękne suche 139—142 mrk., pośledni towar 135—139 mrk.
Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 134—140 mrk.
Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.
Groch nom. wrzący 150—160, na paszę 130 do 140 marek.
Okowita 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,00 m.

Wrocław, 7 stycznia 1889.
Koniczyna czerwona potw., średnia 47—50, delik. 52—57, bardzo delik. 58—61, nowa pośledniа 42—46.
Koniczyna biała spok., pośled. 25—35, śred. 36—45, delik. 50—58, bardzo delik. 60—70.
Żyto (za 1000 funt.) m. zm. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk.. na styczeń 154,00 żąd., kwiecień-maj 157,00 żąd., maj-czerwiec 16 ,00 żąd.
Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 134,00 żądano, kwiecień-maj —,— płacono.
Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żąd., styczeń 61,00 żąd., styczeń-luty 60,00 żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,- żąd., kwiecień-maj 60,50 żąd.
Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., stale, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. - ,—, na styczeń (50-ta) 50.00 ofiar., (70-ta) 31,00 ofiar., kwiecień-maj 51.80 żąd., (70-ta) 32,50 żąd.
Ceny wypowiedziane na dzień 8 stycznia: żyto 154 00 mrk., pszenica — mrk.. owies 134,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 61 00.
Cena wypowiedz. okowity (excl. 5 mk. podat. konsumc.) na dnia 7 stycznia (50-ta) 50,50 mrk., (70-ta) 3 .00 mrk.

Ceny targowe z dnia 7 stycznia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	ciężki najniż. M	F	średni najwyż. M	F	średni najniż. M	F	lekki towar najwyż. M	F	lekki towar najniż. M	F
Pszenica biała	18	50	18	30	18	00	17	60	17	30	16	80
„ żółta	18	40	18	20	17	90	17	50	17	20	16	80
Żyto	15	50	15	30	15	10	14	80	14	60	14	40
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	40	12	20	11	90
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	27	40	26	20	25	30
Rzepik zimowy „ „	26	60	25	60	24	60
Rzepik latowy „ „	26	30	24	70	23	70
Lnica . . . „ „	19	50	17	75	16	75

Berlin, 7 stycznia. (**Sprawozdanie urzędowe.**) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174 do 200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. —,—, na kwiecień-maj pł. 200.75—199,75 do 200,75, na maj-czerwiec płacono 201,75—261 do 201,50, czerwiec-lipiec pł. 202.75—202,25—202,50. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.
Żyto za 1000 kilogr w miejscu pł. 147—159 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 155,00—156,50, na maj-czerwiec płacono 155,75—156.25. na czerwiec-lipiec płacono 156,75 - 157,00. Wypowiedziano 300 ct. Cena 151.50.
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 132 do 162 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj pł. 138,25—137,50—138. na maj-czerwiec płacono 138,75—138,50. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.
Kukurudza w miejscu płac. 132—142 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj 123,00 mrk. Wypowiedziano — ton. Cena —.
Oléj rzepakowy. **Za 100 kilogr.** w miejscu bez beczki pł. 59,5 mk., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono ——, na kwiecień-maj płc. 59—58,4—58,6, na maj-czerwiec 58,5, na grudzień płac. —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.
Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 52,2 mrk., na styczeń i styczeń-luty płacono 51,7, na kwiecień-maj pł. 52,7—53—52,9, na maj-czerwiec płacono 53,2—53.4, na czerwiec-lipiec płac. 55,1 do 55,2. na sierpień-wrzesień płacono —,— Wypowiedziano .— litr. Cena —,— mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,4—33,4, styczeń i styczeń-luty płac. 32,3, na kwiecie-maj płacono 33.3—33,5, na maj-czerwiec płacono 33,7—33,9, na czerwiec-lipiec płc. 35,4—35,6. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.

Szczecin, 7 stycznia.
Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 185—190 płc., styczeń 192,00 nom., na kwiecień-maj 196,5—195 płac., na maj-czerwiec 196,00 żąd. i ofiar., czerwiec lipiec 197,0 płacono, na wrzesień-paźdz. — płac.
Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 144—150 płacono, na styczeń 152,0 płac., na kwiecień-maj 153—152,5—152,75, maj-czerw. 153,5 do 153—153,25 pł.. czerwiec-lipiec 154,0 ż, i ofiar.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 132 do 138 płacono.
Okowita cicho, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 32,2 płac., 50-ta 51,6 płac., styczeń 70-ta —,— płac., 50-ta — płc., kwiecień-maj 70-ta 33,2 płac., na maj-czerwiec 70-ta —,— żąd. i ofiar., — płac.

Hamburg. 7 stycznia. Okowita cicho, za styczeń-luty 20¼ żądano, luty-marzec 20½, żąd., kwiecień-maj 21¾ żąd.. maj-czerwiec 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 81—, za marzec 82¼, za maj 83—, za wrzesień 83½. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 7 stycznia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,40 cukier ziarn. excl. 88% 17,65 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,20. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 29,00, f. Rafinada chlebowa 28,75, mielona rafin. II. z beczką 28,50. miel. Melis I z beczką 27,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 13.80 płac., 13,85 żąd., luty 13,95 płacono, —,— żądano, marzec 14,10 ofiarowano, —,— żąd., marzec-maj 14,15 płac., 14,17½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Ważne dla każdego!

kto się bez dobrego zegarka obyć nie może. Ktokolwiek ma zamiar nabyć dobry a tani zegarek srebrny „Remontoir" niech sobie kupi **zegarek z orzełkiem, a z** pewnością pieniędzy nie wyda na próżno! Dla zamiejscowych, którzy takiego zegarka na miejscu oglądać ani ocenić nie mają sposobności, jest dobrze, aby poprzednio zażądali cennika i opisu **zegarka z orzełkiem,** który każdemu chętnie, darmo i franco wysyła **W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu, ulica Nowa, Bazar,** u którego **jedynie** są te zegarki do nabycia. — Aby zegarki tego gatunku z łatwością módz odróżnić od innych polecanych zkądinąd w téj saméj cenie, lecz gatunku pośledniejszego, należy uważać na zewnętrzną ich oznakę; każdy bowiem zegarek tego **znakomitego gatunku** ma na kopercie ozdobnie wyrytego **orła w promieniach gwiazdy na gilloszowanem tle,** co zarazem stanowi bardzo piękną dekoracyą. Wreszcie ażeby kupującego ochronić w przyszłości od nierzetelnego i wyzyskującego naśladownictwa, jest wyżéj wymieniona oznaka sądownie zapisana, nie wolno jéj zatem nikomu naśladować, a tem mniéj zużyć na zegarki wątpliwéj wartości. (789)

Nadmienia się także, że każdy zamiejscowy nabywca **zegarka z orzełkiem** pod każdym względem nic nie ryzykuje, gdyż w razie, gdyby po odbiorze zegarka kupionego uznać miał, że zegarek taki nie ma wartości zapłaconéj zań sumy, natenczas **zwracają się każdemu pieniądze,** jeżeli zegarek nieuszkodzony w trzech dniach zwróconym będzie. — **Warto się przekonać!**

Elenchus
omnium Ecclesiarum et universi Cleri
Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis
pro anno Dni 1889.
(Spis Księży i miejscowości Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj.)
Cena za egzemplarz 1,70, z przesyłką 1,80 m.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Już wyszedł:
Kalendarz katolicki krakowski
na rok Pański 1889
ozdobiony wieloma rycinami (z tych jedna **kolorowana**) **z dodatkiem bezpłatnym** ozdobnego **Kalendarzyka biórkowego,** zawierający **dobór artykułów** znanych w literaturze pisarzów i **dokładny dział informacyjny.**

Cena egzempl. broszurowanego **1 marka,** oprawnego **1 marka 30 fen.,** w bardzo ozdobnéj oprawie pąsowéj ze złoceniami, brzegi złote **2 marki 50 fen.**

Na przesyłkę 1 egz. dołączyć należy 40 fen., 2 egz. 50 fen.. wreszcie przesyłka 3 lub 12 egzemplarzy kosztuje tylko 72 fen. (937)

Nakład Księgarni Katolickiéj
Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy
Wilhelmowska ulica 14,
poleca

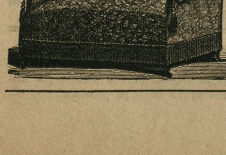

kanapy od 27 mrk., **materace sprężyn.** od 20 mrk. **garnitury** od 80 m., **fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie.
Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie. (913)

!Na Kolędę!
Piękne obrazki kolorowe Swiętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnéj stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.
Za 25 fen. a z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo. zawierające **Żywoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Serafickiego, śś. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.**
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Kalendarz Wieczysty czyli Zywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj. w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wielebnemu Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów
poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.
Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.
R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Pensyonat w Warszawie
przyjmuje pod skromnemi warunkami **panienki** będące na ukończeniu a chcące się daléj kształcić czy to w muzyce i śpiewie, czyli też też w praktycznych zawodach, pod troskliwą macierzyńską opieką. Bliższych szczegółów udzieli na życzenie p. **K. Kardolińska w Poznaniu, Sty Marcin nr. 2.** (1020)

Stacye
Męki Pańskiéj
w rozmaitych wielkościach z masy mozajkowéj i sztucznego kamienia niemniéj (1030)
Figury
Świętych Pańskich
poleca w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych
J. Szpetkowski,
Poznań, Berlińska ulica 2.
☞ Fotografie, kosztorysy i rysunki przesyła na żądanie franco.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**
Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę** i **zaflegmienie,** paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.,
Karmelki cebulane nadzwyczaj skuteczne na kaszel, chrypkę etc., paczka po 30 fen. (630)
Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca
Czerwona apteka
w Poznaniu, Rynek 37.

Radlauera
esencya jodłowa
z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych wzmacnia nerwy a oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana 3 złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 mrk., rozpylacz 1,25 m. Tylko prawdziwe (629)
w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Rynek 37.

Cygara
dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)
W. Becker, Wilh. plac 14.
Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.
Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

ORGANISTA
żonaty, młody, z jak najlepszemi świadectwami szuka posady zaraz albo od 1. IV. rb. Łaskawe oferty uprasza do *Ekspedycyi Kuryera* pod lit. J. M. J. 1022.

Ucznia poszukuje natychmiast **księgarnia i skład materyałów piśmiennych J. B. Langiego w Gnieźnie.** (1023

Budowla
nowego na 14,400 marek oszacowanego domu mieszkalnego proboszczowskiego ma być wydaną w drodze submisyi. Termin licytacyjny wyznacza się na dzień **21-go stycznia 1889 o godzinie 10-téj przed południem.** Rysunki, kosztorysy i wawarunki budowli przejrzane być mogą na probostwie codziennie od godziny 1—3 z południa. (1017)
W **Wieleniu,** dnia 3-go stycznia 1889.
Dozór kościelny.
Szartowicz, przewodniczący.

Superfosfaty z fabryki „UNION."
Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca
Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osię,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Zakład chemiczny
dla wszelkich
nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.
Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)
Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.
Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.
Orłowski i Sp.,
Poznań, Wilhelmowska ul. 12.

Organista
żonaty, biegły w swym zawodzie będący 8 lat w jednym miejscu, życzy sobie od 1. 4. 89. przyjąć inną posadę w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub A. S. 1036.

Doświadczony ogrodnik,
kawaler, Polak, znający się doskonale na ogrodnictwie we wszelkich tego rodzaju gałęziach jako to: na oranżeryi, na drzewach francuzkich, na zakładach ogrodów szkółkach etc., posiadający dobre świadectwa, szuka miejsca od 1 lutego t. r. Łaskawe oferty pod lit. **J. U. poste rest Rübenau p. Inowrocław** (1011

Organista
żonaty, młody, bi gły w swym zawodzie, poszukuje posady zaraz lub też od każdego czasu. Łaskawe oferty proszę przesłać do *Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego* pod adresem A. B. 1015.

Organista
młody, żonaty, życzyłby sobie dla polepszenia losu zmienić dotychczasowe miejsce pobytu od 1 kwietnia r. b. Oprócz innych dobrych poleceń. bardzo dobre świadectwo Wgo Ks. Dr. Surzyńskiego regensa chóru archikatedr. w Poznaniu. Łaskawe oferty do **Eksped. Kuryera Pozn.** sub S L. 1034.

Organista
kawaler. 20 lat wieku, który na życzenia Wielebnego Duchowienstwa okazać się może świadectwami zdolności i dobrego prowadzenia się, przytem przez szklarstwo i introligatorstwo przysporzyć sobie może dochodów, poszukuje zaraz lub późniéj posady. O łaskawe oferty prosi
Wacław Nowakowski
w Mielżynie. (1035)

Żonaty urzędnik gosp.
w średnim wieku, obecnie samodzielnie w miejscu zarządzający, chciałby dla zmiany stósunków od 1 lipca inną objąć posadę. Łaskawe zamówienia w **Ostrowie poste restante** pod adr. **X. Z.** (1033)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.